Kuryer Poznański.

Nr. 169. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 26 lipca 1878.** Józef Żórawski. **Rok VII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 26 lipca.

Pokój teoretycznie wyrzeczony w Berlinie, arty już jest czynami. Całą wiązankę wiado ści możemy już dzisiaj zebrać na dowód, że lna jest chęć wykonania uchwał kongreso h. Dzienniki petersburgskie wyliczają cały eg statków, mających być użytemi do prze u wojsk z Turcyi do Odessy i Sewastopola. éj te dzienniki donoszą o przygotowaniach zbudowania trzech mostów pontonowych na estrze; w Mohylowie, Jampolu i Zwańcu, kędy ją przechodzić wojska wracające z Odessy, ie mogące przejeżdżać tameczną koleją żela , gdyżby to niezmiernie długo trwało. Daléj my doniesienie o rozpoczęciu już, a przynaj iéj przygotowaniach do rozpoczęcia odwrotu sk z punktów najdaléj wysuniętych na połu e; łodzie bowiem torpedowe rosyjskie, znaj ące się na morzu Egejskiém, rozebrano i prze ziono do Rodosta nad morzem Marmara. rugiéj strony Turcya czynem zaświadczyła, się poddaje wyrokowi kongresu berlińskiego; ściła bowiem Szumlę, którą wojska rosyjskie ały. W dalszym ciągu tych znamion pokojo ch, wspomnieć należy urzędownie zapowiedziane ez angielskie ministeryum wojny rozpuszcze w dniu 31 b. m. zwołanych w marcu rezerw nicyi. Do tegoż rzędu wiadomości należy nione już w Niemczech i Austryi uchylenie azu wyprowadzania koni. Nakoniec do takich ych, lubo mniejszéj wagi symptomatów, na y jeszcze mówka pana Risticza, powiedziana okoliczności powrotu do Belgradu. Kiedy ono, że skupczyna ma wystósować protest eciwko zajęciu Bośnii i Hercegowiny przez gorya, minister, który najbardziéj bezpośre m był sprawcą rozruchów w tych prowincyach astępnie wojny serbskiéj, obrał sobie za te t dowodzenie, że Serbia powinna być zadowo a z wynikłości ostatniéj wojny, i oddać się cy wewnętrznéj. Wszystko to razem wskazuje, wykonanie traktatu berlińskiego poczytuje się az bardziéj za zapewnione.

Pomimo jednak tych i pomniejszych sympto tów pokojowych, nie brak z drugiéj strony niesień, które świadczą o niepewności i nie wałości obecnéj sytuacyi. Kiedy w Izbie an elskiéj zapytywał się Otway, czy stypulacye z n Stefano są zniesione traktatem berlińskim, czy też mają moc zobowięzującą pomiędzy rcyą a Rosyą, Northcote wymijającą dał od wiedź. Powiedział, że kwestya ta jest mię ynarodową, względem któréj dwa mocarstwa teresowane jeszcze zdania swego nie objawiły. pinie Rosyi i Turcyi łatwe są do przewidzenia mogą być tylko sprzeczne. Journal de St. etersbourg odezwał się natychmiast i do dził, że traktat ze San Stefano obowięzuje rcyą i Rosyą we wszystkich punktach nie nodyfikowanych przez kongres. Tak tedy kwe ya okupacyi okolic Carogrodu nie została ure lowaną w Berlinie. Z tego powodu i flota angielska ozostaje w bliskości stolicy tureckiéj. Podług aktatu z San Stefano Moskale mieli się cofnąć pod Carogrodu w trzech miesiącach po raty kacyi. Ratyfikacya ta nastąpiła 19 marca. tém 19 czerwca nie powinien już ani jeden łnierz moskiewski pokazać się pod Stambułem. eśli Rosya będzie tak niesumiennie spełniała traktat berliński, to wszystkiego obawiać się ożna. Zobaczymy, kiedy rozpocznie burzyć for ce bułgarskie, będzie to najlepszy znak, czy czerze myśli o wykonaniu uchwał kongresu.

Tymczasem Anglia rozwija w Turcyi ogro ną czynność, aby zaprowadzić jak najprędzéj rządek, organizacyą, wzmódz siły tureckie na zyszłe zapasy z Rosyą. Korespondent londyński Petersb. Wied. zapewnia, że wzrost pływu Anglii na sprawy tureckie tak jest szyb , iż spodziewać się należy wkrótce powrotu Mi hata baszy do steru rządów w Turcyi, o czém bywają się właśnie bardzo ożywione między ondynem a Stambułem rokowania pisemne, tóre niezawodnie uwieńczone zostaną pożądanym utkiem dla Anglii. Powrót Midhata baszy do ądów, będzie zdaniem korespondenta, stanowczą znaką ostatecznego tryumfu w Carogrodzie po tyki angielskiéj, to jest jawnie nieprzyjaznéj oskwie, ponieważ Midhat jak wiadomo jest za iekłym jéj nieprzyjacielem. Nadto spieszy się nglia z zaprowadzeniem jak najprędzéj reform Turcyi, a zwłaszcza w Małéj Azyi. Podług ondyńskiego Timesa reformy te nie mają wcale uwłaczać prawom zwierzchnictwa sułtana, a będą miały głównie na celu zniesienie dzierzawy podatków, zaprowadzenie porządnego systemu sądowego i administracyjnego, oraz dobréj policyi. Przedsięwzięcia finansowe i projekta, mające na celu otworzenie skarbów w posiadłościach tureckich wyrastają jak grzyby po deszczu. Podług wspomnionéj powyżéj korespondencyi, utworzyło się w Anglii bardzo poważne stowarzyszenie pierwszych magnatów i finansistów celem niezwłocznéj budowy kolei żelaznych w Azyi mniejszéj, zostające pod prezydencyą księcia soterlandzkiego. Na posiedzeniu 15 lipca już uchwalono budowę dwóch linii kolei: z Bagdadu do Carogrodu, gdzie koléj ta będzie połączoną z siecią dróg europejskich i od brzegów morza Śródziemnego do Mossal. Stowarzyszenie rzeczone wezwało Midata baszę, aby dopomagał jego pracom radą i współudziałem. Hirscha biuro donosi w tym samym przedmiocie z Londynu 24, że w sprawie połączenia koleją Bosporu z perską zatoką wciąż odbywają się narady. Przedłożono już w téj sprawie rządowi, który bierze w sposób półurzędowy udział w naradach, trzy projekta. Projekt najdaléj idący pochodzi od Henry Rawlinson, a proponuje drogę ze Skutari przez Ismiot, Boli Angora, Siwar, Diarbekir, Mardin, Mosul, Kerkosz, Bagdad i Kerbela do Kuwuit nad zatoką perską, i domaga się, aby Anglia przyjęła gwarancyą procentów od kapitału na budowę zużytego.

Austryacki korpus okupacyjny jest już zupełnie ustawiony nad granicą bośniacką wzdłuż wybrzeża Sawy, naczelny wódz Filipowicz odbywa już od 22 bm. przegląd nad pozycyami; park prowizyjny, szpitale wojskowe, pociągi w najlepszym są porządku, nie braknie nic, tylko rozkazu do marszu. Kiedy ten rozkaz będzie wydany, nie wiadomo. Termin wkroczenia naznaczają znowu na 4 sierpnia. Rokowania z Turcyą jeszcze nie skończone, wobec stanowczéj decyzyi zajęcia Bośnii Turcy podobno miękną i do ustępstw się skłaniają. Do Presse donoszą z Serajewa, że wojska tureckie w Bośnii i Hercegowinie przygotowują się do odwrotu. Jedna część załóg w Hercegowinie otrzymała już rozkaz cofnięcia się do Brestinicy pod Klekiem, zkąd okrętami pojedzie do Carogrodu. W Mitrowicy koncentrują Turcy kilka set wagonów osobowych i towarowych celem transportowania oczekiwanych z Bośnii wojsk do Salonichi. Jedna część tych wojsk pozostanie jednak w Mitrowicy, gdzie Porta zamierza urządzić obóz obwarowany (?). Skoro tylko główna kwatera austryacka rozpocznie swe czynności, wszelkie sprawozdania i dekreta odnoszące się do okupacyi, z téjże kwatery będą wychodziły. Przy przekroczeniu granicy wydaną będzie do ludności proklamacya. Nowy zarząd będzie wojskowy; niewojskowe organa i urzędnicy, towarzyszący Filipowiczowi, będą mu podlegli. Jest zamiarem dowódzcy naczelnego okupacyjnéj armii uwzględniać jak najbardziéj właściwości kraju i stósunki ludności, i z niemi się liczyć. W armii okupacyjnéj bierze także udział arcyksiążę Jan Salvator, jako dowódzca brygady górskiéj. Przydzielenie księcia panującego domu do armii okupacyjnéj, podniosło nadzwyczajnie ducha w wojsku, a nieomieszka wywrzeć ogólnego wrażenia, gdyż od dawna, gdy o austryackiéj sekundogeniturze w tureckich prowincyach północno-zachodnich była mowa, zwracano na tego ciętego i inteligentnego księcia uwagę. Arcyksiążę jest najmłodszym bratem wielkiego księcia Ferdynanda toskańskiego, liczy 25 lat, lecz mimo tak młodego wieku uchodzi za zdolnego oficera artyleryi, czego dowodem obydwa jego pisma, które w swoim czasie tyle wywołały wrzawy. Jak wiadomo, wystąpił wówczas książę przeciwko polityce niemieckiéj, odtąd przyswoił sobie więcéj dyplomatycznéj mądrości; wszyscy zgadzają się na to, że jako reprezentant dynastyi rolę swą wybornie odegra. Widocznie ze względów dla dowódzcy naczelnego nie przydzielono go do kwatery głównéj, lecz mu osobne powierzono dowództwo; nie będzie to przeszkadzało, aby habsburskiego księcia nieprzyjmowali tak muzułmanie, jak i chrześciańscy Bośniacy, jako reprezentanta korony. Brygada górska, którą dowodzi, składa się z pułku piechoty, dwóch bateryi górskich, batalionu strzelców i szwadronu huzarów.

Pomimo przedstawień ze strony Porty rząd grecki kazał, jak donosi Pol. Corr. i Agence Havas, wręczyć jéj notę, w któréj się domaga zamianowania komisarzy, którzyby z delegatami greckimi uregulowali granice podług uchwał kongresu. Porta nie odpowiedziała jeszcze. Słychać jednak, że na Porcie już się porozumiano co do maximum koncesyi dla Grecyi, i że zdecydowano się odstąpić tylko terytoryum położone wewnątrz linii Zagora aż do Magariti, zatem Volo i Farsala przypadnie do Grecyi, Trikhala zaś i Janina pozostanie przy Turcyi. — Powstańcy kreteńscy zawiesili kroki nieprzyjacielskie za staraniem się Anglii i po udzieleniu przez nią obietnicy, że będzie pośredniczyć i troszczyć się o nową organizacyą Krety. — Natomiast w Tessalii panuje wciąż jeszcze straszna anarchia. Turcy nie przestają palić i kraju pustoszyć.

Pod Batum toczą się rokowania o wydanie téj fortecy. Lazowie przygotowują podobno w okolicy miasta opór zbrojny przeciwko ewakuacyi.

Komunikacya na kolei żelaznéj pomiędzy Ruszczukiem i Warną, napowrót została otwartą.

Rząd rumuński zwoła Izby celem zbadania traktatu berlińskiego dopiero po urzędowém otrzymaniu tegoż układu.

Agitacye włoskie nie znajdują echa w tych krajach, które mają być oderwane od Austryi. Triest. Ztg wspominając o demonstracyach w Rzymie, oświadcza, że obywatele Tryestu są dobrymi patryotami austryackimi, i wzywa radę municypalną, aby wyleczyła Włochów z tego mniemania, iż ludność tryesteńska pragnie jakiéj zmiany stosunków. — Na wieczorném posiedzeniu rady municypalnéj dnia 24 b. m. nastąpić miała patryotyczna demonstracya w tym duchu.

Paryski National dowiaduje się, że minister francuski, pan Waddington, pracuje nad piśmiennem exposé, któreby krajowi i parlamentowi dało sposobność wyrobienia sobie sądu o roli, jaką Francya odegrała na kongresie.

Przesilenie na Wschodzie.

* **Albania i góry Rodope.** Sprawdza się to, o czém niedawno pisaliśmy, że nie wygasło dotąd pogorzelisko po pożarze ostatniéj wojnie turecko-moskiewskiéj. Są to przecież, jeżeli się nie mylimy, ostatnie iskry, wydobywające się z pod zarzewia, które mają ostatecznie zagasić komisarze, przez kongres berliński ustanowieni. Co się tyczy Albanii, to jak piszą, przygotowuje się tamże ruch zbrojny przeciw Czarnogórcom. Katoliccy górale albańscy długo liczyli na interwencyą Austryi. Dziś, kiedy nadzieje zawiodły, postanowili własnemi siłami zrzucić nienawistne jarzmo czarnogórskich zdobywców. Mieszkańcy Antiwari zawarli z Skadarczykami ligę, któréj hasłem jest wojna przeciw Czarnogórcom, aż do ostateczności. W szkołach i kościołach założono biura werbunkowe dla „armii narodowéj“, a komitet rewolucyjny, mający swą siedzibę w Skadarze, wydał rozkaz, aby wszyscy Albańczycy od 17 do 70 roku życia schwycili za broń w obronie rodzinnego kraju. Komitet spodziewa się w ten sposób zebrać 80—100,000 ludzi, nad którymi obejmie dowództwo książę Mirydytów, Bib-Prenk Doda. Komendant turecki Hussein basza przypatruje się obojętnie temu wszystkiemu, a podobno popiera tajemnie ten ruch rewolucyjny, któremu, jak słychać, konsul włoski nie jest obcym.

Stan rzeczy w górach Rodope również jest niepokojący. Powstańcy nie tylko dotąd nie złożyli broni, ale, jak wszystko pokazuje, sposobią się do dalszéj walki z Moskalami. Jeneralny gubernator Bułgaryi, książę Dondukow-Korsakow wysyłał, jak piszą z Haskioi do Pol. Corr., po kilka razy do forpoczt powstańców parlamentarzy z wiadomością o uchwałach kongresu i z zawezwaniem, by broń złożyli. Parlamentarzy odprawiono z niczém; powstańcy odrzucili amnestyą i oświadczyli, iż nigdy niechcą mieć żadnych stosunków z Moskalami i Bułgarami.

Wobec oporu powstańców trudne będzie miała zadanie międzynarodowa komisya, któréj kongres powierzył uśmierzenie zamieszek w górach Rodope. Komisya ta, jak donosi Köln. Ztg, przybyła w tych dniach do Filipopolu, gdzie przyjął ją bardzo mile książę Dondukow-Korsakow i przyrzekł wszelkie poparcie. Komisya wyjechała dnia 22 b. m. do Dedeagacz.

Położenie wojsk moskiewskich wobec powstańców w górach Rodope ma być według korespondonta Pol. Corr. krytyczne. Stan zdrowia operujących wojsk moskiewskich ma być opłakany: wskutek chorób i trudów obozowych grasują rozliczne choroby i dziesiątkują szeregi. Powstańcy tymczasem nabierają coraz więcéj otuchy i poczynają działać znowu zaczepnie. W ostatnich dniach stoczyli powstańcy z wojskiem moskiewskiém w pobliżu klasztoru Raczkowo, trzy godziny marszu od Stanimaki zaciętą bitwę, w któréj legło 500 żołnierza moskiewskiego. Ciekawe szczegóły o bitwie téj podamy jutro.

Serbia. Moskale, jakeśmy to wczoraj pisali, liczą pewno na pozyskanie przyjaźni Słowian bałkańskich, mianowicie Czarnogórców i Serbów. Rachuby te jednak bardzo mogą zawieść. W Serbii bowiem wyrobiło się niezbyt przyjazne uczucie ku Moskalom. Korespondent Pressy z Kragujewaczu, którego słowom zupełną dać możemy wiarę, określając istniejący obecnie stosunek Serbów do Moskali, tak pisze:

Serbowie nie żałują przelanéj krwi i ofiar poniesionych, byliby oni gotowi więcéj jeszcze poświęcić, aby tylko oswobodzić całą swą ojczyznę z pod jarzma azyatyckiego barbarzyństwa. Mimo to lud księstwa serbskiego w dziedzinie polityki nie goni za ideami fantastycznemi, liczy się z stosunkami realnemi i ma na oku cele, które osięgnąć się dadzą.

Uderzającém przy tém jest owa zupełna zmiana usposobienia ludu ku Moskwie. Ten nagły zwrot widzieć było można podczas czytania mowy od tronu księcia Milana przy otwarciu skupczyny. Podczas gdy dotąd skoro w mowie tronowéj lub przy innych tego rodzaju aktach uroczystych wspomniano o Moskalach i ich potężnym władzcy, wtedy wezbranym potokiem wylewało się uczucie ludu serbskiego i znajdowało wyraz w sympatycznych okrzykach, dziś przy wyrazach mowy tronowéj, w których była wzmianka o wielkiéj słowiańskiéj Rosyi, o cesarzu oswobodzicielu i protektorze, o pobratymczym, prawosławnym ludzie rosyjskim, lodowata panowała obojętność i ponura cisza na sali skupczyny.

Niezaprzeczoną jest prawdą — pisze daléj korespondent — że Serbowie nie żywią już dawniejszego zaufania względem Rosyi. W objawach uczuć Serbów przeważa zawsze rozwaga. Serb bowiem więcéj jest spekulatywny, niż sentymentalny. Przekonał on się dostatecznie, że slawizm nie jest w Rosyi panującą ideą, nie jest systemem, i że używano go tylko za narzędzie polityki rosyjskiéj, mającéj jedynie na celu własną korzyść.

W Serbii oceniają politykę rosyjską w następujący sposób: W Rosyi przekonano się, że plemię serbskie w Turcyi europejskiéj jest jedyném, które obok waleczności posiada inicyatywę i rzadką wytrwałość. Ze względów tych postanowił rząd rosyjski użyć Serbów za taran do rozbicia Turcyi przez ciągłe powstania. Kiedy rząd rosyjski przeprowadził swoje, skwitował byle czém Czarnogórców i Serbów, dając im małe skrawki ziemi. Resztę ziem serbskich otrzymali Bułgarowie, Turcy i Austro-Węgrzy, przyczém ustanowili Moskale wielką Bułgaryą nie z miłości do Bułgarów, ale dla tego, iż spodziewali się tam zapanować i z czasem Bułgarów zmoskwiczyć. Programem Rosyi przed wojną było rzekome oswobodzenie ludów wschodnich z pod jarzma tureckiego i rzekoma ich samodzielność.

Takie to głosy odzywają się w Serbii a prawdopodobnie i w innych stronach półwyspu. Ten nagły zwrot tém jest ważniejszy i zasługuje na tém większe zastanowienie, ponieważ dokonuje się on pomiędzy ludami, wyznającymi prawosławie, które w ręku Rosyi potężnym było dotąd środkiem politycznym i nadawało jéj wpływ i znaczenie u Słowian tureckich.

Równocześnie z upadającym wpływem Rosyi wzmaga się zaufanie pomiędzy Serbami ku Austryi. Skoro nadeszła do Kragujewacza wiadomość o przyznaniu Serbii Pirotu i to za sprawą hr. Andrassego, wtedy dały się słyszeć głosy: „Patrzcie, Austrya jest sprawiedliwsza od Rosyi, gdyż oddaje nam część dziedzictwa naszych ojców, które nie chciała nam zwrócić Rosya, choć zdobyliśmy je krwią naszą.“ Serbowie czują dotkliwie utratę Bośnii i Hercegowiny, ale winę, że Austrya je okupuje, zwalają na Moskali, gdyż ci, jak słusznie twierdzą, podali pierwsi plan oddania prowincyi tych Austryakom. Gniew ich i zawziętość zwraca się z powodu tego przeciw Moskalom.

To wszystko zważywszy, przychodzimy do przekonania, że Austrya pozyskać łatwo zdoła Serbów i zająć w swe ręce cały Bałkan, jeżeli liczyć się będzie z ich słusznemi i prawowitemi interesami, jeżeli szanować będzie ich uczucia narodowe i zyskaną samodzielność. Stanowisko Austryi trwalszém będzie dziś na Bałkanie, aniżeli było ono kiedyś we Włoszech i Niemczech, bo tu znajduje życzliwe i pokrewne sobie żywioły.

Memoryał do kongresu Wesselickiego Bożydarowicza. Na scenie ostatnich wypadków

Bośnii i Hercegowinie nie małą, choć tajemniczą i dotąd niewyjaśnioną odgrywał rolę wspominany dość często w dawniejszych referatach naszych pan Gabryel Wesselicki-Bożydarowicz, używany przez Moskali jako pośrednik w zawikłaniach hercegowińskich. Otóż ten Wesselicki-Bożydarowicz wręczył także członkom kongresu zredagowany przez siebie memoryał, którego treść podaje nam Nordd. Allg. Ztg z tém nadmienieniem, że zawiera on szacowny materyał do zrozumienia stosunków w Bośnii i Hercegowinie i z tego powodu zasługuje, by i szersza publiczność powzięła o memoryale tym wiadomość. Tak więc otrzymał kongres aż dwa memoryały o stosunkach prowincyi tych, memoryał bośniacki pułkownika Despotowicza, któryśmy dawniéj zamieścili na tém miejscu i memoryał, o którym dziś piszemy.

Memoryał ten ostatni w francuskim, jak naturalna, spisany języku, rekapituluje na wstępie pokrotce przebieg wypadków aż do chwili ostatniéj i objaśnia następnie wszystkie środki, za pomocą których możnaby w ziemiach tych trwałą przeprowadzić organizacyą. Wesselicki udowadnia daléj w swém piśmie, że złe gospodarstwo tureckie było zawsze powodem do ciągłych ruchów powstańczych i podnosi to, że żadne z życzeń powstańców nie miało cechy politycznéj, że powstańcy na pierwszą wiadomość o zamiarze interwencyi mocarstw oświadczyli gotowość swą do złożenia broni.

Rozbicie się usiłowań pacyfikacyjnych w wiośnie r. 1878 uniewinnia Wesselicki niezaufaniem ludności chrześciańskiéj ku wszystkim przyrzeczeniom W. Porty. Powstańcy byliby natychmiast broń złożyli, gdyby mocarstwa byłyby dały gwarancyą, że reformy uznane przez nie same za niezbędne wykonane zostaną Po miesiącu maju 1878 nie było już możliwém porozumienie, gdyż umysły za nadto rozognily się na wiadomość o rzeziach bułgarskich i wypowiedzeniu wojny przez Serbią i Czarnogorę W. Porcie, wskutek czego w Bośnii i w Hercecegowinie odżyła nadzieja uzyskania zupełnéj niepodległości.

Po tym pobieżnym przeglądzie historycznym zwraca się Wesselicki do chwili obecnéj i stawia kwestyą: co się ma stać z owemi obydwoma prowincyami. Trzy tu — mówi Wesselicki — możliwe są rozwiązania: I) albo należy połączyć Bośnią z Serbią, 2) anektować do Austryi, 3) utworzyć niezależne księstwo. Pierwszy projekt byłby najlepszy i odpowiadałby najwięcéj narodowym życzeniom ludności chrześciańskiéj obydwóch prowincyi. Z góry wszakże przewidzieć można, że kongres nie zgodzi się nań, gdyż ze względu na ludność mahometańską staćby się mogło takie rozwiązanie niebezpiecznem; zresztą oświadczył rząd austryacki wyraźnie, że nie zezwoli na utworzenie większego państwa słowiańskiego przy swéj południowéj granicy.

Przeciw sposobowi drugiemu, tj. przeciw aneksyi do Austryi, oświadcza się Wesselicki zupełnie stanowczo i pyta się przy tém, do którego kraju monarchii austryackiéj należałoby przyłączyć Bośnią i Hercegowinę. Przyłączenie ich do Węgrzech oburzyłoby tak Madziarów, jako i Słowian; przyłączenie zaś do Kroacyi trudne jest i niebezpieczne z względów religijnych i przeciw powiększeniu w ten sposób Kroacyi podniesliby nadto Madziarowie powszechną opozycyą. Aneksya do Cislitawii sprowadziłaby wielkie ciężary na kraje, w radzie państwa reprezentowane i w razie tym konieczną byłaby rewizya ugody, gdyż Bośnia i Hercegowina nie posiadają dotąd żadnej kultury i Austrya musiałaby wydać miliony, któreby żadnéj nie przyniosły korzyści. Austryi sprzyja tylko mała garstka katolików; w końcu powinien kongres baczyć na to, że Turcyi wydartoby prowincyą, którą pozostawił przy niéj traktat San Stefano.

Aneksyi do Austryi życzy sobie w Bośnii i Hercegowinie mała tylko garstka ambitnych ludzi; aneksya ta wymagałaby z strony Austryi wielkich wysileń finansowych i politycznych, jeżeliby miała jéj przynieść jakąś korzyść; aneksya ta mieści w sobie zaród przyszłych zawikłań na Wschodzie przez to, że Austrya wskutek niéj zajęłaby zanadto wysunięte stanowisko; wyrobiłaby wreszcie w prowincyach przy Turcyi pozostałych opinią, iż ta dłużéj istnieć nie może, a Austryą zmuszałaby do pójścia coraz daléj na raz obranéj drodze, do przemiesienia punktu ciężkości swéj polityki w inną stronę i do zupełnéj zmiany podstawy, stanowiącéj dziś jéj egzystencyą polityczną.

Wesselicki żąda w końcu dla dwóch tych krajów autonomii na podobę téj, którą kongres nadał wschodniéj Rumelii.

Memoryał kongresu widocznie pisany za skazówką i w myśl polityki Moskwy, pragnącéj odstraszyć Austryą od zajęcia Bośnii i Hercegowiny; zasługuje wszakże pod tym względem na zastanowienie, gdyż ocenia trafnie doniosłość kroku, jaki czyni Austrya, zajmując Bośnią i Hercegowinę.

Co w Rosyi piszą o traktacie berlińskim. Byliśmy zawsze zdania, że Moskwa bardzo małe i to jeszcze wątpliwe odniosła korzyści z ostatniéj wojny. Zdanie nasze stwierdzimy przy sposobności wyczerpującemi dowodami. Klęskę swą uczuwa dziś głęboko sama Moskwa, choć początkowo, i to przez organa swe urzędowe nadrabiała miną. Dziś ustały wszelkie względy i w Rosyi odzywa się jeden głos oburzenia przeciw traktatowi berlińskiemu, który upokorzył i silne nałożył wędzidła na jéj zaborcze zachcianki. Ta samowiedza poniesionéj klęski znajduje téż dobitny wyraz w prasie rosyjskiéj, miotającéj się dziś w szalonéj i bezsilnéj wściekłości przeciw uchwałom kongresu berlińskiego. I tak St. Pet. Wiedomosti podziwiają „cynizm“ traktatu, w którym zastrzeżono termin pobytu wojsk rosyjskich w Bułgaryi a zamilczano zaś zgoła o tém, kiedy wojska austryackie mają opuścić Bośnią i Hercegowinę. Jest to — zdaniem tego dziennika — „stronność, posunięta do bezwstydu.“

Nowoje Wremia rozbierając szczegółowo wszystkie uchwały kongresu, powiada, że jako uchwały pokojowe są one niedołężne i żadne, bo prowadzące do wojny nieuniknionéj, lecz „jako robota, wymierzona przeciw duchowi traktatu z San Stefano, są one arcydziełem szatańskiéj zręczności.“

Najciekawszą jest jednak ocena stanu rzeczy, stworzonego przez traktat berliński. podana przez moskiewskie Sowremiennyja Zwiestija. Dziennik ten pisze:

Dziki zwierz, raniony śmiertelnie przez orła dwugłowego, ostatnie wydaje tchnienie. Szakale i hyeny, co w czasie walki kryły się po jaskiniach, rzucają się na stygnącego trupa, aby go rozedrzeć na części. Tuż za szakalem, szarpiącym dwie części padliny (Bośnię i Hercegowinę) lecz nie mogących ich przełknąć, tuż za hyeną, która już połyka inne dwie połacie (Azya mniejsza i Cypr), pospiesza młody tygrys (Włochy), by także coś sobie urwać, a kto wie -- może i sęp francuski zechce również się pożywić... A orzeł dwugłowy szybuje na wysokościach, upatrując chwili, kiedy drapieżniki zaczną między sobą walkę, aby jak piorun zlecieć na zgrają żarłoczną, rozegnać ją lub przysporzyć więcéj jeszcze pożywienia dla swych orląt młodych (Słowian).

Gołos mniema, że zajęcie Bośnii i Hercegowiny przez Austryą będzie prologiem wojny Austryi z Rosyą. Wojna ta nastąpi, skoro tylko Rosya odpocznie cokolwiek, odzyska siły i wyleczy się z ran w ostatniéj wojnie zadanych. Rosya musi odzyskać stanowisko na Wschodzie, odjęte sobie przez traktat berliński.

Demonstracyom włoskim przypisują dzienniki rosyjskie wielką doniosłość, przepowiadając, że ztamtąd rozpocznie się „dzieło pokoju“, stworzone przez kongres berliński, t. j. nowa wojna. Korespondent do dziennika Nowoje Wremia zapewnia, że „skoro wojska austryackie przekroczą granice Bośnii, natychmiast sztandar włoski zacznie powiewać w Albanii.“ Tyle dzienniki rosyjskie. Czyżby Moskwa tyle posiadać miała jeszcze rubli, kurs mających, iż tak pewną jest skutku zabiegów krzykaczy włoskich? — nie sądzimy.

NIEMCY.

* Berlin, 25 lipca. Numer 23 z dnia 20 b. m. w Londynie wychodzącego Londoner Journal zawiera nadzwyczaj zajmujące doniesienia o niemieckiéj demokracyi socyalnéj w Londynie i jéj związku z główną kwaterą socyalno-demokratycznego ruchu w Niemczech, założoną w Hamburgu. Czytamy tam pomiędzy innemi co następuje:

Ognisko niemieckiéj demokracyi socyalnéj, że tak powiemy, serce jéj znajduje się chwilowo w Londynie. Tu istnieje osobny komitet, który utrzymuje jak najżywszą komunikacyą z niemieckimi demokratami socyalnymi. Z Londynu zarzucany bywa kraj socyalistycznemi paszkwilami, podczas kiedy różne niemieckie socyalno-demokratyczne stowarzyszenia na cel ten pieniądze zbierają i wysyłają je do Londynu. Najżywszemi zapewne są stósunki komitetu londyńskiego z demokratami socyalnymi w Hamburgu. Socyalny demokratyzm w Hamburgu, mianowicie wydział tegoż komunikuje się nieustannie z komitetem rewolucyjnym i odgrywa zarazem rolę pośrednika pomiędzy Londynem a głównie jszemi socyalno-demokratycznemi stowarzyszeniami w Niemczech. Niektóre fakta wykazują jasno, że londyńskie stowarzyszenia socyalistyczne są jedynie wydziałem niemieckich socyalistów. Na początku bieżącego roku przybył socyalno-demokratyczny agitator z Hamburga do Londynu w zamiarze wysondowania tu gruntu, czyby się nie dał tu utworzyć punkt centralny socyalistów. W celu tym odszukał niemieckie stowarzyszenia i znalazł téż wkrótce pożądany grunt. Pierwszym owocem było utworzenie komunistycznego stowarzyszenia robotników w City Read. Stowarzyszenie to połączyło się niebawem z pokrewném stowarzyszeniem w Marshallstreet. Agitator przyobiecał, że źródła pieniężne socyalnych demokratów w Niemczech umożebnią zaopatrzeć założyć się mający londyński centralny komitet w potrzebne fundusze. Kiedy książę następca tronu cesarstwa niemieckiego powitany został podczas swéj bytności w Londynie przez deputacyą lojalnych robotników panowała pomiędzy socyalistami różnica zdania. Część ich była temu przeciwną, inna mniemała, że lepiéj jest pokazać się indyferentnym, ażeby księcia następcę tronu wobec antysocyalistycznego prądu w Niemczech przez adres wyrobników pozyskać. W końcu zgodzono się na to, że trzeba zasięgnąć rady z Hamburga, „ponieważ tamtejsi socyaliści doniosłość tego kroku lepiéj ocenić mogą.“ Zapytano się więc w Hamburgu i otrzymano rozkaz: „Wszelkiemu adresowi należy przeszkodzić.“ W liście owym powiedziano: „Uciemiężani robotnicy nie mają żadnego powodu do lojalności.“ Skutki są znane. Przyszło do bijatyk, do mityngu socyalistów przed ambasadą niemiecką itd.

Tymczasem wydarzył się okrutny czyn Nobilinga. Z porady hamburgskich socyalistów i przy udziale dwóch naumyślnie z Hamburga przybyłych towarzyszów odbył się znany mityng socyalistyczny w dniu 15 czerwca, na którym mówcy używali najbezecniejszych wyzwisk na cesarza i cały naród niemiecki, a rewolucyą ogłaszali za jedyny ratunek dla Niemiec. Podług uchwały, zapadłéj na tym mityngu, postanowiono odpowiednio do umowy listowéj z socyalno-demokratycznymi towarzyszami w Hamburgu założyć własny organ stronnictwa w Londynie. Dziennik ten nie tyle dla Anglii, ile dla Niemiec miał być przeznaczony. Z Hamburga nadesłano pierwsze tysiąc marek na wydawanie tego dziennika. Ponieważ w czasopiśmie tém wszystkie nauki, jakich nie wolno publicznie w Niemczech wygłaszać, drukowane być mogą a rozpowszechnianie dziennika na drodze tajnéj odbywać się ma, przeto uchwalono, że nakład tego czasopisma nasamprzód przewożony będzie okrętem do Hamburga, ażeby ztamtąd wysyłać je w paczkach listowych do centrów niemieckiéj demokracyi socyalnéj, w celu dalszego rozpowszechniania, gdyż wysyłka paczek wprost z Londynu mogłaby zwrócić na siebie uwagę policyi niemieckiéj. Po umówieniu tych wszystkich punktów i po pozyskaniu w Anglii żyjących „moskiewskich nihilistów“, wyszedł prospekt tego organu stronnictwa pod tytułem: „Commune, Internationales Organ des Socialismus und Nihilismus“ (Komuna, międzynarodowy organ socyalizmu i nihilizmu.)

Ponieważ hamburgscy socyaliści w ostatnich tygodniach wiele mieli do czynienia z agitacyą wyborczą, przeto nie mogli jeszcze komitetowi redakcyjnemu Komuny w Londynie przekazać nadmiaru swych sił duchowych w osobie redaktora, jak to było umówioném, i go do Londynu przysłać i starali się jedynie o to, ażeby prospekt wcześnie wyszedł. Miejscem zatém urodzenia „Komuny“ jest Hamburg. W prospekcie Komuny powiedzianém jest dosłownie (Na powótrzenie wstępu przyzwoitość nie pozwala): ....„Wiek się kończy i przypomina wspaniałe dni swego poprzednika. Wkrótce upłynie sto lat od czasu, w którym dd rozpaczy doprowadzony naród pozbył się swego kata. I bieżący wiek nie upłynie bez pozostawienia znamion w życiu ludów. Rozpacz robotników zamienić się musi w ognistą odwagę. Proletaryusze wszystkich krajów! połączcie się wszyscy pod sztandarem Komuny. W was spoczywa siła.“

Ponieważ przez dziennik ten, który dopiero od dnia 1 sierpnia wychodzić zacznie, nie można jeszcze było wpływać na ruch wyborczy w Niemczech, przeto wydano popiedznio broszurkę pod tytułem: „Deutschland in Sklaverei“ (Niemcy w niewoli), którą w stutysięcznym nakładzie wprowadzono przez Hamburg do Niemiec Północnych a przez Szwajcaryą do Niemiec Południowych i tam ją rozdano. Broszurka ta opatrzoną była w motto Karola Marxa: „Proletaryusze, wzbudźcie się, niemożecie nic stracić prócz waszych kajdan!“ Ponieważ broszura ta w Londynie nie została na czas wygotowaną, przeto nadesłali demokraci socyalni z Hamburga piorunujący list, uskarżający się na zwłokę, gdyż podobne pismo w obecnéj chwili najskuteczniejszym jest środkiem agitacyjnym, ażeby lud oświecić o pognębieniu, przedstawić mu w prawdziwém świetle reakcyjną klikę i uniżoność liberalną i wykazać, że jedynie w demokracyi socyalnéj jest jego zbawienie i jego przyszłość.

W innem piśmie z Hamburga powiedziano: „Szanse specyalnie w Hamburgu a wogóle w całéj okolicy nie są niepomyślne. Bezhałaśna agitacya skutkuje lepiéj. Broszurka zrobiła wielkie wrażenie. Najwięcéj jednakże jeszcze zależy od ostatnich agitacyi przed terminem wyborów.... Dobre wrażenie do podniesienia moralnego uczucia zrobiłoby, gdyby przed wyborami angielski mityng w Londynie wyraził sympatyą dla naszéj sprawy.“ Mityng ten odbędzie się rzeczywiście dnia 22 lipca i wyrażą na nim robotnicy angielscy sympatye swe dla niemieckich „obywateli“ w walce ich przeciwko rządowi....

W ten sposób udało się socyalno-demokratom w Hamburgu utworzyć w Londynie punkt centralny dla niewątpliwie rewolucyjnych dążności i ustanowić tajny komitet, który wydaje ordre de bataille dla Niemiec.

Jak to już donosiliśmy, zwołał podobno książę Bismarck kierujących ministrów państw niemieckich na konferencyą, odbyć się mającą w pierwszych dniach sierpnia w Heidelbergu. Ponieważ projekt do prawa przeciwko demokracyi socyalnéj tém prędzéj w radzie związkowéj przyjęty będzie, jeżeli pojedyńcze rządy naprzód o treści jego zawiadomione zostaną i na nią się zgodzą, przeto przyjąć można jako rzecz pewną, że konferencya ta ma w pierwszéj linii na celu porozumienie się wszechstronne pod tym względem. Prócz prawa przeciwko socyalistom obradować najprawdopodobniéj będą zebrani w Heidelbergu ministrowie nad projektami, tyczącemi się polityki podatkowéj, celnéj i ekonomicznéj kanclerza. Rzeczywiście téż wydawać się mu może niezbędną rzeczą poinformować się raz bezpośrednio o tém, co pojedyńcze państwa niemieckie o jego projektach sądzą, gdyż bez poprzedniego zapewnienia się o ogólnéj lub przynajmniéj większéj części państw zgodzie pewne sparaliżowanie i prac przedwstępnych nastąpić musi. — Wiadomém jest, że bawarscy pełnomocnicy związkowi przy ostatnich obradach nad prawem przeciwko socyalistom aż do ostatniéj chwili pozostawali bez instrukcyi i niemały czas upłynął, zanim instrukcye te od króla bawarskiego otrzymano. Obecnie twierdzą, że podróż prezesa ministerstwa bawarskiego p. Pfretzschner do Kissingen pozostaje z kwestyą tą w związku, że tenże zamierza się z kanclerzem, bawiącym w Kissingen, porozumieć bliżéj co do praw, mających przez rząd pruski być radzie związkowéj przedłożonemi, mianowicie zaś co do prawa wyjątkowego przeciwko demokracyi socyalnéj.

Pobyt cesarza i króla w Babelsbergu wywiera, jak Kreuz-Ztg. donosi, na stan zdrowia dostojnego pacyenta bardzo pomyślny wpływ. Świeże powietrze, ciepło, wesołe wrażenia i przy-

---

ROCZNIKI

Towarzystwa

Przyjaciół Nauk Poznańskiego

Tom X.

(Dokończenie.)

W ścisłym związku z gnieźnieńską archikatedrą jest rozprawa prof. dr. Rymarkiewicza o najstarszym zabytku języka naszego, odwiecznéj pieśni „Bogurodzica“, która przez długie lata rozbrzmiewała po całéj polskiéj ziemi, z którą na uściech szli na zwycięzkie boje ojcowie nasi, a która dzisiaj, po większéj części zapomniana, odzywa się jeszcze u grobu świętego męczennika na staréj górze Lecha, u grobu św. Wojciecha. Tekst pierwotny téj pieśni, noszący na sobie ślady dalekiéj starożytności i gęsto z czeszczyzną zmięszanéj, przez różne przechodził koleje, a im więcéj oddalał się od czasów poczęcia swego, tém odmienniejsze przybierał kształty, tracąc powoli w pierwszéj mianowicie zwrotce pierwsze poprawne formy i ulegając zepsuciu tak w śpiewie jako téż pod względem ortograficznym. Na rekonstrukcyą pierwotnéj formy siliło się wielu światłych i uczonych w piśmiennictwie naszém mężów, od Skargi począwszy aż do dni naszych, w których mianowicie odznaczyli się Maciejowski, Trzeździecki, Nehring i Wisłocki. Szanowny nasz prezes Towarzystwa Pomocy Naukowéj i Towarzystwa Oświaty, niezmordowany pracownik na niwie piśmiennictwa, podjął się trudnéj i mozolnéj pracy odtworzenia właściwego tekstu, odbycia przeglądu dotychczasowych badań i przyłożenia niejakoś ostatniéj ręki do tego prastarego zabytku. Wszechstronne zbadanie przedmiotu wyświecenie rzeczy pod względem gramatycznym, ortograficznym, rytmicznym, a nawet i teologicznym, jasne i zrozumiałe przedstawienie historycznego rozwoju téj pieśni, — oto główne zalety rozprawy prof. dr. Rymarkiewicza, który, usunąwszy gruzy i rumowiska, przekręcenia dawniejszych przepisywaczy i doktrynerskie zmiany pewnych krytyków, przedstawia nam w pięknéj szacie bojową pieśń przodków naszych i wskrzesza niejakoś zmartwych dziwnie piękny a dotychczas nieznany wyraz z pierwszéj zwrotki, rzeczownik „bożyć“ w czwartym przypadku „bożyce“, w którego miejscu dotychczas mylnie czytano „zbożny czas.“ Autor czytał pracę tę czasu swego na dwóch posiedzeniach Towarzystwa, o czém na onczas obszernie zdawaliśmy sprawę i przytoczyliśmy pierwsze dwie zwrotki w tekscie przez niego ustalonym.

Z tego samego powodu nie będziemy się obszernie rozwodzili o rozprawie pana Kazimierza Jarochowskiego, członka Akademii krakowskiéj, p. t.: „Oblężenie miasta Poznania przez Patkula. Epizod kampanii w r. 1704.“ Jestto bardzo zajmująco opowiedziany smutny ustęp z dziejów ojczyzny naszéj, z czasów kiedy to po Wielkopolsce uwijały się saskie, szwedzkie i moskiewskie hufce, a kiedy samych tylko Polaków na własnéj ziemi widać nie było, kiedy szlachcic polski, Zakrzewski, skłaniający na Sapieżyńskim placu z dziwną rezygnacyą głowę pod miecz za poturbowanie kilku szwedzkich rajtarów, był smutnym obrazem téj rezygnacyi, z jaką kraj cały poddawał się gospodarce obcych najezdników. Chłop polski, spędzany setkami z pobliskich włości, sypał szańce dla Sasów i Moskali, dobywających przemysłowowego grodu; mieszczanin poznański płacił miliony zł tych polskich na ręce Mejerfeldów i Liliehecków, dowodzących szwedzką załogą oblężoną w Poznaniu; szlachta wielkopolska, podzielona na dwa obozy, trawiła czas bezczynnie na długich dysputach w Środzie i Kościanie, a król August z całym dworem swoim, jakby się silił na to, aby jeden błąd strategiczny po drugim popełniać i nie umieć korzystać z błędów przeciwnika. Obraz narysowany jest plastycznie, a mimo, że autor wypełnienie szczegółów pozostawia fantazyi powieściopisarza, niektóre ustępy równają się opowieści wyrwanéj z kartek jakiego współczesnego pamiętnika. Autor wyzyskał wszystkie dzisiaj dostępne źródła, korzystał z archiwum kopenhagskiego i drezdeńskiego i rękopiśmiennych źródeł poznańskich i z wszystkich źródeł drukowanych.

Oprócz wymienionych powyżéj rozpraw znajdujemy jeszcze w Roczniku pracę księdza dziekana Dydyńskiego i dwie rozprawy dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. Szanowny ks. dziekan kłecki, znany ze zamiłowania badań archeologicznych, zajmuje się rozwiązaniem zawiłéj kwestyi o „Urnach z krzyżami“, a rozebrawszy i opisawszy wszystkie dotychczas znane zabytki tego rodzaju, dochodzi do rezultatu, że wykopaliska kłeckie pochodzą z czasów chrześciańskich, albo, ściśléj mówiąc, z epoki, w któréj nowo zaprowadzona wiara Chrystusowa walczyć musiała z reakcyą pogańską; za dowód służą autorowi zabytki numizmatyczne, pochodzące z wieków chrześciańskich, a opatrzone znakami krzyża. Do rozprawy dodane są trzy litografowane tablice, przedstawiające wszystkie przedmioty starożytne, o których jest wzmianka w rozprawie.

Dr. Kętrzyński podaje w pierwszéj swéj pracy rodowód Bażyńskich, w drugiéj zaś zamieszcza rezultaty swych badań w kwestyi „Roczników małopolskich,“ wydanych w zupełności przez Pertza, a częściowo w monumentach Bielowskiego. Jest to ściśle historyczno-krytyczna rozprawa, zajmująca się wykazaniem zobopólnego stósunku, w jakim pozostają do siebie tak zwane Roczniki małopolskie, a mianowicie rękopis Kuropatnickiego, królewiecki, Szamotulskiego, lubiński Roczniki Traski, krakowski i Sędziwoja Czechla. Z wielką sumiennością i mrówczą niemal pracą wykazuje autor, który z tych dokumentów jest najstarszym, zbijając mylne zapatrywania wydawców niemieckich Arndta i Roepell, oraz prostując w niejednym punkcie zdanie Zeissberga i Smolki. Zostawiając ocenienie wywodów dra Kętrzyńskiego kompetentniejszemu pióru, pozwalamy sobie tylko nadmienić, że na stronnicy 235 niesłusznie, zdaniem naszém, zarzuca kronikarzowi nonsens w notatce: „Fratres ordinis Predicatorum in Cracoviam venerunt et exinde fuit fames per biennium et mortui sunt multi.“ Partykuła „exinde“ nie oznacza tutaj przyczyny, lecz użytą jest zamiast „deinde,“ która oznacza po prostu następstwo czasowe, a nie „nexum causale.“ Kronikarz tedy powiada, że w roku 1223 przybyli Dominikanie do Krakowa, a następnie wszczął się głód w mieście, i wielu ludzi pomarło.

Rozprawy w Roczniku zamieszczone są w następującym porządku:

1) Liber beneficiorum Jana Arcybiskupa Łaskiego, napisał ks. dr. Łukowski.

2) O Bażyńskich, napisał dr. Wojciech Kętrzyński.

3) Kaplica Prymasa Teodora Potockiego w archikatedrze gnieźnieńskiéj.

4) Urny z krzyżami, napisał ks. dziekan J. Dydyński z Kłecka.

5) O Roczniku Małopolskim. Przyczynek do annalistyki polskiéj w XIII i XIV wieku. Napisał dr. W. Kętrzyński.

6) Najstarsze statuta Kapituły Gnieźnieńskiéj.

7) Oblężenie miasta przez Patkula. Epizoda z kampanii roku 1704 napisał Kazimierz Jarochowski.

8) Pieśń Bogu-Rodzica, napisał dr. Rymarkiewicz.

Dr. A. K.

jaźniejsze, więcéj nadziei przedstawiające usposobienie, jakie otoczenie cesarza okazuje, znacznie wzmocniły siły monarchy. W Babelsbergu wysiadł cesarz przy swém przybyciu w pobliżu zamku z pojazdu i szedł pieszo aż do terasu zamkowego. Onegdaj już mógł cesarz, opierając się na lasce, bez żadnéj innéj pomocy wnijść po wschodach do swego pomieszkania. Przytém cera twarzy cesarza jest prawie tak samo świeżą, jak przed chorobą. Zupełnego powrotu do zdrowia spodziewają się lekarze po użyciu wód w Cieplicach i Gastejnie. Do Cieplic wyjedzie cesarz już może niezadługo. Z powodu tak pomyślnéj zmiany cesarzowa zdecydowała się dokończyć swą kuracyą tak nagle przerwaną przez zamach na życie jéj małżonka i już wczoraj wieczorem wyjechała do Ems. Natomiast wielka księżna badeńska pozostanie przy cesarzu aż do jego wyjazdu do Cieplic. Cesarz przejeżdża i przechadza się codziennie po parku. Większą część dnia spędza na świeżém powietrzu.

Hanoversche Volks-Ztg. oświadcza, że może donieść, iż ks. Ernest August Cumberland nie myśli wcale zawierać ugody z Prusami. Doniósł on pod dniem 11 lipca książętom niemieckim i wolnym miastom, tudzież wszystkim innym mocarstwom i panującym domom o śmierci króla Jerzego V, nadmieniwszy, że wskutek tegoż zgonu przechodzą na niego wszystkie prawe, tytuły i t. d. jego ojca, mianowicie i te, jakie temuż pod względem królestwa hanowerskiego przysługiwały, a to podług ordynacyi sukcesyjnéj jego domu. Na czas trwania faktycznych przeszkód, jakie stoją mu obecnie na zawadzie w wykonywaniu swych praw pod względem królestwa hanowerskiego, postanowił tytułować się księciem Cumberland, księciem brunświckim i luneburskim, zastrzegając sobie wszelkie prawa dla swéj osoby i swego domu.

Do Frankfurter Ztg donoszą zdąd, że dozór kościelny i rada parafialna Sanct Nazareth przesłali kaznodziei przy kościele Nazareńskim, znanemu Diestelkampowi, cierpkie wotum niezaufania z powodu jego udziału w agitacyi chrześciańsko-socyalnéj i zarazem zawezwali go, ażeby na przyszłość w podobne agitacye się nie wdawał i w tem sensie reprezentacyi kościelnéj dał stanowcze zapewnienie. Jako drugi nagany godny punkt w urzędowaniu p. Diestelkampa gani reprezentacya parafialna, że tenże jako redaktor Friedensboten von Nazareth używa przeciwko żydowskim mieszkańcom parafii, jak wogóle całego Berlina tendencyjnie nienawistnego tonu i wyraziła pod tym względem nadzieję, iż się to zmieni. — Chrześciańscy ci Hebrejczykowie zakażą pewnie jeszcze w końcu ducha [illegible] swemu uzasadniać dogmat o bóstwie Chrystusa z ambony.

Poseł Schroeder (z Lippstadt) zapadł, jak donosi Merkur, ciężko na zdrowiu.

O rzekomym „napadzie morderczym“ na księcia meiningskiego, o którym przed kilku dniami wszystkie gazety za N. Frankfurt. Presse donosiły, dowiaduje się Nat. Ztg, co następuje: „Książę powracał dnia 9 b. m. wieczorem o godzinie 10 z polowania, kiedy, o mniéj więcéj trzy kwadranse drogi od Liebenstein, konie przodkowe pojazdu, czwórką ciągnionego, nagle na bok skoczyły, tak że pojazd rzeczywiście ledwo się nie przewrócił. Śledztwo wykazało, że wielka skrzynia drewniana, używana do regularnego wysypywania małych kamyczków na żwirówkę, położoną była w poprzek drogi. Sprawcę wykryto obecnie w osobie toczkarza; uwięziony przyznał się zaraz do winy. Twierdzi atoli, że tylko „niestósownyjżart“ chciał sobie zrobić. Zeznanie to jednakże ojca siedmiu dzieci, który prócz tego siedmiu uczni w warsztacie swym zatrudnia, nie jest bardzo do prawdy podobném, tém mniéj, że od wielu lat wiadomém jest, iż pomieniona droga, zwłaszcza wieczorem, wyłącznie prawie przez księcia jest używaną. Śledztwo sądowe się toczy.“

Po wręczeniu przez dotychczasowego cesarsko-niemieckiego posła w Madrycie, hr. Hatzfeldt, w dniu 23 b. m. królowi hiszpańskiemu pisma, odwołującego go z téj posady, załatwiać będzie interesa poselstwa niemieckiego przy dworze hiszpańskim, aż do czasu zamianowania nowego posła, sekretarz legacyjny v. Thielau.

Jak słychać, komunikacya pomiędzy księciem kanclerzem w Kissingen a tutejszym rządem kanclerskim nadzwyczaj jest żywa. Codziennie znajdują się pomiędzy Berlinem a Kissingen kuryery w drodze a depesze ciągle bywają wymieniane. Książę Bismarck z wód, u których bawi, zajmuje się równie żywo sprawami politycznemi, jak walką wyborczą, o przebiegu któréj informuje go minister spraw wewnętrznych.

Wyrok śmierci, zapadły na Hödla, stał się obecnie prawomocnym, gdyż skazany nie zaniósł przeciwko niemu rekursu do najwyższego trybunału. Nie wiadomo jednakże, czy wyrok zostanie wykonany przez ścięcie, czy też kara śmierci zamienioną na dożywotnie więzienie w domu karnym.

Komendantowi zamku Babelsberg oddano do dyspozycyi do strzeżenia zamku i parku 120 żołnierzy pieszych i 100 kawalerzystów z pułku huzarów gwardyi.

FRANCYA.

* Paryż, 24 lipca. Podług urzędowych wiadomości nadchodzących dotąd z Madrytu, ma być stan króla Alfonsa od śmierci królowéj Mercedes niepokojący. Król mówi o abdykacyi a nawet o obrzydzeniu sobie życia; strzeżonym jest bardzo pilnie; obawa jest jednak, że niezadługo znowu przyjdzie do zmiany rządu. Przyjaciele księżniczki asturyjskiéj i królowéj Izabeli wielką rozwijają agitacyą na przypadek zmiany na tronie hiszpańskim.

Wybory ściślejsze, które się odbyły w ostatnich dniach w północnym departamencie i Ardèche, z których wyszli zwycięscami republikanie, zamknęły szereg uzupełniających wyborów, które z powodu unieważnień w izbie stały się koniecznemi. Liczba tedy członków republikańskiéj większości wynosi obecnie 380. Z tych należy 325 do grupy dawnych 363, a 55 jest nowoobranych. Konserwatywna mniejszość liczy tylko 153 członków i to 88 bonapartystów, a 65 monarchistów.

— 25 lipca. Podług doniesień z Valenciennes ogólna sytuacya w Anzin polepszyła się nieco, gdyż tu i owdzie podjęto na nowo pracę. Zapewniają, że główni sprawcy rozruchów i bezrobocia zostali przyaresztowani.

ANGLIA.

* Londyn, 24 lipca. Wszystko przygotowuje się na wielką debatę w Izbie niższéj nad wnioskiem lorda Hartingtona, która ma się rozpocząć w poniedziałek i trwać będzie cały tydzień. Mówcy zorzą niezawodnie całe obszerne pole kwestyi wschodniéj we wszystkich kierunkach. Największy cios, który rządowi przyjdzie odpierać, będzie wymierzony przeciwko temu, że rząd, nie pytając się parlamentu, w sposób sprzeczny z konstytucyą zawikłał kraj w nową politykę, która nadzwyczaj ważne może za sobą pociągnąć następstwa. Nie brak głosów w liberalnéj nawet prasie, upominających opozycyą, aby się miarkowała i ograniczała się w swych wystąpieniach wyłącznie na krytyce. Rząd liczy na większość 120—130 głosów. Końca sesyi nie spodziewają się przed połową sierpnia.

Parlamentowi przedłożono nową księgę niebieską, w któréj na 282 stronnicach zawarta jest korespondencya, dotycząca kongresu berlińskiego i protokuły, pismo ministra Cross do lordów Beaconsfielda i Salisburego, dotyczące ich nominacyi na delegowanych kongresu, instrukcye w kwestyi stanowisk rosyjskich pod Carogrodem, w końcu podziękowania królowéj za wyświadczone posługi.

— 25 lipca. Jak słychać w kołach parlamentarnych apanaża ks. Connaught ma podług wniosku rządu być podwyższona o 10,000 funt. szt., nadto przedłożenie ma żądać 6000 fnt. szt. na pensyą wdowią dla księżniczki pruskiéj, Ludwiki Małgorzaty. Radykalni deputowani w Izbie niższéj postanowili się sprzeciwiać wnioskowi.

Daily Telegr. donosi, że parlament zamknięty będzie 20 sierpnia.

Hr. Beust wyjechał do Wiednia.

Na jakich podstawach nastąpić może porozumienie się rządu pruskiego z Kościołem.

(Dokończenie.)

6) W obronie praw majowych powoływano się na prawodawstwo kościelne w Austryi. Sam minister wyznań, p. Falk, odwoływał się do praw austryackich, oświadczając na posiedzeniu poselskiéj Izby 16 marca 1878 z szczególniejszym przyciskiem:

„Nie można tego nigdy zbyt często powtarzać: w sąsiedniém państwie, w Austryi, istnieją te same prawa a nawet po części znacznie ostrzejsze i wprawdzie są one także ustawami państwowemi, jednostronnie postanowionemi, nie w zgodzie i porozumieniu z rzymską kuryą, a jednak może być tym prawom za granicą pruski Biskup (ks. Förster) za pozwoleniem Papieża posłusznym.“ Jest to nadzwyczaj błędne mniemanie! Naprzód fałszem jest, aby austryackie prawa kościelne były takie same jak pruskie. Podług praw austryackich „nie jest Papież podobny sparaliżowanemu na ręce i nogi członkowi — są to słowa protestanckiego posła Holtza — który wszystko za siebie innym każe robić;“ Austrya szanuje katolicki dogmat zasadniczy o prymacie, Następnie prawodawstwo austryackie nie ma „państwowego trybunału dla spraw kościelnych,“ nie posiada świeckiego trybunału wyposażonego papieską władzą, który Biskupów i kapłanów z „urzędu składać“ może. W Austryi nigdy państwo nie zrzuciło z stolicy Biskupa; nawet wtenczas, kiedy Jozefinizm tak straszne szerzył spustoszenie, nie posunął się nigdy do takiego czynu. W motywach do § 8 austryackiego prawa majowego powiedziano wyraźnie: „Odpowiada to zasadom obecnego prawodawstwa, że odbieranie, jako też i powierzanie probostw, jako wewnętrzna sprawa kościelna, pozostawia się ordynaryatom.“ Jeśli duchowny austryacki skazany zostanie przez świecki sąd za jakiekolwiek przestępstwo, nie traci jeszcze tém samém swego stanowiska kościelnego. Wprawdzie w razach takich może rząd na drodze administracyjnéj wywierać nacisk na Biskupa, aby duchownego takiego usunął zupełnie od urzędu, ale sądy nie mogą Biskupa, który się wzbrania kapłanowi odnośnemu odebrać urząd, karać, a duchownego to już wcale niepokoić im nie wolno. Nadto mają władze moc, ale nie pod każdym warunkiem obowiązek, przeciwko opornemu Biskupowi użyć środków administracyjnych. Austryackie prawa kościelne nie karzą duchownych za sprawowanie funkcyi kapłańskich. Nareszcie jest zupełnie nieprawdziwém twierdzenie, że Biskupi austryaccy poddali się tamecznym prawom państwowym, o ile wdzierają się one na pole kościelne. Przeciwko wszelkim uroszczeniom świeckiego prawodawstwa protestowali i protest ten trwa do dzisiaj. Przyjęli jedynie te tylko postanowienia, „które co do istoty pozostają w harmonii z konkordatem z r. 1855“ i za tę postawę otrzymali pochwałę od Papieża Piusa IX. Austryaccy Biskupi trzymają się mocno w zgodzie ze Stolicą Apostolską konkordatu, jakkolwiek go rząd jednostronnie zerwał. Kościół jest do tyla szlachetny, że na występne pogwałcenie traktatu odpowiada sumiennem jego przestrzeganiem.

7) Wielki błąd popełnił rząd pruski przez to, że w r. 1872 katolicki wydział w ministerstwie wyznań zniósł i w ten sposób pozbawił się dobrowolnie wypróbowanéj rady w sprawach katolickich. Krok ten został pomszczony natychmiast przy prawach majowych. Codziennie pokazywały się nowe luki i sprzeczności. W pojęciach o duchownych czynnościach panuje wciąż jeszcze wielkie pomieszanie, na czém powaga prawodawstwa, rządu i sądów nadzwyczaj cierpi. Jeśli rząd zamyśla szczerze pokój przywrócić, to musi się naprzód zdecydować powołać innych doradzców jak tych, którzy pomocy swéj dostarczali przy układach praw majowych; mężowie, którym wrodzone przesądy lub ignorancya nie pozwala zrozumieć wewnętrznéj istoty katolicyzmu, mężowie, którzy ślepą nienawiścią apostaty pałają ku Kościołowi, nie są zdolni doprowadzić do skutku dzieła pojednania. Nie chcemy przez to twierdzić, aby nie było protestantów, którzyby posiadali dość zmysłu sprawiedliwości i miłości prawdy, aby katolickim współobywatelom wymierzyli sprawiedliwość, lecz gorączka kulturkampfu szeregi ich nadzwyczaj przerzedziła. Dobra wola rządu i szczera dążność przywrócenia pokoju wskaże mu odpowiednich do tego dzieła mężów.

8) Państwo pruskie było już w położeniu, że się ze Stolicą świętą o najważniejsze sprawy układać musiało. Archiwum ministerstwa dostarczy niewątpliwie materyału, który i w obecnéj chwili wskazać mu zdoła najwłaściwsze drogi. Przed laty 60 przebywał słynny protestancki dziejopisarz Niebuhr, jako pruski poseł na dworze papieskim, celem układania się „o urządzenie katolickiego Kościoła w pruskich krajach.“ Niebuhra zapatrywaniem się zasadniczém było, że państwo musi Kościół „nawet jako Kościół czcić i jego kościelne sumienie szanować,“ że nie może „nic od Papieża żądać, coby się sprzeciwiało jego kościelnemu sumieniu.“ W memoryale jego z października 1819 czytamy: „Jestem przekonany, że państwo musi pozwolić na istnienie Kościoła i że następstwem tego będzie.... zaufanie i miłość do rządu nawet w Kościele innego wyznania, jeśli ten Kościół przyjdzie do przekonania, że rząd nie nosi się z planami, które mu albo rzeczywiście zagrażają, albo zagrażać się zdawają. Coś podobnego może np. dziać się pod względem publicznego nauczania przy najlepszych zamiarach; a ponieważ dla państwa bez porównania jest ważniejszém mieć miliony poddanych, którzy mu wiernie są oddane, nie tylko za to, że dobrze nad niemi rządzi, lecz także, że i wiarę ich szanuje, aniżeli kilka set lub tysięcy takich ludzi, którzy z powodu powierzchownego po większéj części wykształcenia dla religii swéj zobojętnieli, lub nawet setki tysiące, które do takiéj obojętności dochodzą, to zdaje mi się wcale niewątpliwém, jakie maksymy są najlepsze. Prawdziwie nie jest to wcale obojętną rzeczą, czy kilka milionów przynajmniéj w jednéj rzeczy wiernie trwa przy swych zdaniach, tradycyą uświęconych, lub też je gruntownie i z najzupełniejszém przekonaniem zmienia, czy też idzie w tych rzeczach za modą i pod kierownictwem głupich przywódzców bez celu błądzi. Nie znam nic więcéj płaskiego i wstrętnego, jak tych liberalnych katolików, których w wessenbergskich kłótniach poznałem.“ Trzeba katolików „przekonać, że pod względem ich religii od katolickiego księcia nic lepszego, od rewolucyjnego rządu wszystko gorsze spodziewać się mogą.“ Następnie wyraża się Niebuhr w sprawie żądań papieskich, dotyczących seminaryów i ich kierownictwa, święceń, kar kościelnych, zakazu książek, kontroli nad nauką religii w sposób taki, któryby kulturnikom wcale się nie podobał. Uzasadnienia jednak, jakie do tego dodaje Niebuhr, zbić nie podobna. „Wszystko to należy do katolickiego systemu, do którego protestanckich zasad stósować nie można i dotyka tylko sumienia.“

Kościół katolicki chce i musi być traktowany podług zasad katolickich, jest to rdzeń całéj sprawy. Myśmy to już powyżéj pod Nr. 4 zaznaczyli, tu jednak raz jeszcze to podnosimy wraz ze słowami powagi wcale niepodejrzanéj.

Dnia 6 kwietnia 1875 twierdził liberalny profesor i poseł Gneist, że katolicy i protestanci w kwestyach wiary i sumienia „rozumieją rzeczy tak różne, jak niebo i ziemia“ i że to jest „właściwy powód zamieszania.“ „My tego zmieniać nie możemy,“ dodał poseł, „i musimy jak każdą religijną wiarę czcić i szanować, jeśli nasi katolicy współobywatele są tego zdania, że nie tylko administrowanie Sakramentów i nauka należą do istotnych prawd zbawienia, lecz nawet jeśli katolik uważa także za istotę swéj wiary rząd Kościoła!“

Jeśli rząd pruski podczas układów ze Stolicą św. szczerze i z dobrą wolą zechce sumienie Papieża i katolików szanować i oszczędzać, niewątpliwie pożądany osięgnie skutek; jeśli nie, daremnemi będą wszelkie usiłowania przywrócenia zakłóconego niepotrzebnie pokoju i zabliźnienia dolegliwych ran zadanych Kościołowi.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy handlowemu Wilhelmowi Meckel w Elberfeldzie tytuł tajnego radzcy handlowego.

† **Hr. Adam Broel Plater** umarł wczoraj w Prochach, licząc dopiero 54 lata życia. Jest to nowa, wielka strata dla naszego Księstwa, gdyż ś. p. hr. Adam, jakkolwiek nie stawał na świeczniku politycznym, wzorowym był synem Ojczyzny i Kościoła, prawdziwym ojcem, rzec można, swych podwładnych, uczynnym dla każdego, gospodarnym, słowem zacnym obywatelem, przypominającym nam szlachetne typy naszych przodków. Zawcześnie zgasły pozostawia w nieutulonym żalu żonę, z domu również Plater, i czworo, jeżeli się nie mylimy, dziatek. Spokój jego duszy!

* **Wczorajsze Walne Zebranie przedwyborcze** na sali hotelu Saskiego, na które się kilkuset wyborców zebrało, zagaił i obradom jego przewodniczył prezes miejskiego komitetu wyborczego, p. kupiec Mondré. Za zezwoleniem zgromadzonych powołał przewodniczący na trzymającego pióro p. Kłossowskiego, na ławników pp. dra Buskego i redaktora Dobrowolskiego. Celem zwołania Zebrania było poinformowanie wyborców o tém, jak daleko przedwstępne prace przedwyborcze postąpiły, i naradzenie się z nimi, co jeszcze uczynić trzeba, ażeby sobie zapewnić pomyślny rezultat. Z przedstawienia p. przewodniczącego dowiedzieli się zebrani, że następująca organizacya przeprowadzoną przez komitet została. Każdy z członków komitetu, których jest pięciu, objął główny dozór nad czterema okręgami wyborczemi (gród nasz podzielony jest, jak wiadomo, na 20 okręgów); na każdy okręg przeznaczono po dwóch komisarzy okręgowych i dodano im do pomocy pewną liczbę mężów zaufania. Okręgowym wręczył komitet listę wyborców każdego odnośnego okręgu wyborczego. Na wczorajszém zebraniu postanowiono prócz tego, żeby okręgowi jak najrychléj zebrali swych mężów zaufania i przydzielili każdemu z nich pewną ilość domów, iżby ci mogli zawczasu poinformować mieszkających w nich wyborców o nastąpić mającym w przyszły wtorek, dnia 30 b. m., wyborze, upomnieć ich, jak koniecznem jest, ażeby każdy z nich do urny wyborczéj się stawił; żeby karteczki wyborcze wręczone zostały okręgowym najpóźniéj do jutra; żeby komitet przed dniem wyboru zgromadził jeszcze raz okręgowych, celem dowiedzenia się, czy w pojedyńczych okręgach wszystko jest w porządku a w razie przeciwnym, żeby w ostatniéj chwili jeszcze poczynił to, co potrzeba; że okręgowym wolno sobie przybierać prócz wyznaczonych więcéj jeszcze mężów zaufania; że w lokalach lub przed lokalami wyborczemi znajdować się powinni przez cały czas trwania wyborów mężowie zaufania, którzyby kontrolowali, iżby każdy z wyborców oddał tę kartkę, którą mu wręczono itd.; żeby ustanowić w środku miasta biuro informacyjne, w którémby się każdy wyborca dowiedzieć mógł, w którym okręgu głosuje, i gdzieby się pewien zapas karteczek wyborczych znajdował; żeby prócz tego po redakcyach pism polskich tutejszych znajdowały się również karteczki wyborcze, gdzieby na przypadek, gdyby ten lub ów wyborca nie miał karteczki posiadać, takową otrzymać mógł. Te były najważniejsze uchwały wczorajszego zebrania przedwyborczego. Jeżeli każdy stósownie do nich wypełni swój obowiązek sumiennie, jeżeli się przejmie ważnością wyborów, wtedy ale też tylko wtedy spodziewać się możemy rezultatu pomyślnego.

* **Przypominamy,** że już tylko przez jutro i poniedziałek wyłożone są listy uprawnionych do głosowania przy wyborze reprezentantów miasta na ratuszu w pokoju pod Nr. 16. Kto zatém dotąd tego jeszcze nie uczynił, niech przynajmniéj w ostatniéj chwili przekona się, czy w listach tych jest zamieszczony, w razie przeciwnym, niech się dopilnuje, żeby go zapisano.

* **Na głodem dotkniętych chrześcian w Chinach.** Z przeniesienia 383 marek 50 fen. — N. N. 1 m. 50 fen. — Razem **385 marek.**

* **Na odbudowanie kościoła w Sulmierzycach.** Z przeniesienia 2961 marek 99 fen. — N. N. 1 m. — Ogółem wpłynęło dotąd **2962 marek 99 fen.**

* **Na pogorzelców sulmierzyckich.** Z przeniesienia 1466 marek 81 fen. — N. N. 1 m. 50 fen. — Ogółem wpłynęło dotąd **1468 marek 31 fen.**

* **Prezes policyi** pan Staudy powrócił wczoraj do Poznania z Mazur, gdzie znowu w obwodzie węgorsko-leckim podał się na kandydata na posła do parlamentu niemieckiego.

* **Dziś** zrana przybył wieśniak pewien z Żabikowa całkiem zdrów do komisarza policyjnego. Kiedy po skończonym terminie schodził z wschodów, padł, tknięty paraliżem, na ziemię i natychmiast ducha wyzionął.

* **Fałszywe** dwudziestofenygówki pokazały się tu w obiegu. Jedna z nich, wręczona policyi, jest z mosiądzu, lekko posrebrzana.

* **Podług przepisów prawa** o polowaniu rozpoczyna się polowanie na kuropatwy i zające dnia 1 września. Jak słychać w tym roku ma być jednakże polowanie na kuropatwy i bekasy otworzone już dnia 24 sierpnia, na zające zaś dopiero 15 września.

* **Pewien czeladnik ciesielski** szedł onegdaj, będąc mocno pijanym, ulicą Wroniecką, i tak nieszczęśliwie na bruk upadł, że niebezpiecznie się zranił w tylną część głowy. Zranionego wzięto do lazaretu miejskiego.

* **Na targu rybim** zabrała onegdaj zrana policya $2^1/_2$ kopy raków, ponieważ były za małe i kazała je wpuścić do Warty.

* **Pewnemu restauratorowi** przy drodze ku Dębinie skradziono w dniu 22 b. m. przy zegarku, na stole leżącym, znajdujący się złoty pierścionek w wartości 53 mrk.

* **Piekarzowi z Jerzyc** uciekła przeszłéj nocy para koni: kara i gniada kobyła.

* **Przedsiębiorca podwód,** który materyał oblężniczy przy dopiero co ukończonych pod Poznaniem ćwiczeniach oblężniczych zwoził, sprzedawać będzie w przyszły poniedziałek lub wtorek konie, których do transportowania dział itd. używał, przez publiczną licytacyą na placu Działowym.

* **Wnioski** o przypuszczenia w jesieni do egzaminu celem pozyskania kwalifikacyi do jednorocznéj służby wojskowéj podane być powinny do królewskiéj komisyi egzaminacyjnéj dla jednorocznych ochotników najpóźniéj do 1 sierpnia r. b.

* **W Budzyniu, Łeknie i Kiszkowie** otworzone zostaną z dniem 30 b. m. stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną, połączone z miejscowemi urzędami pocztowemi.

* **Na targ remontów w Wągrówcu** dnia 20 b. m. sprowadzono 54 konie, z których jednakże komisya wojskowa tylko cztery wybrała.

* **Sąd kościański** skazał w tych dniach po raz drugi o obrazę majestatu p. Stankiewicza na trzyletnie więzienie, tak że p. S. ma teraz wogóle pięć lat do odsiedzenia.

* **We Wrześni** skradziono dnia 21 b. m. złoty zegarek wraz z złotym łańcuszkiem, kluczykiem; zegarek opatrzony był w Nr. 10.665 i 8058; daléj złoty pierścień do pieczętowania z żółtym kamieniem, na którym wyryte były: kotwica, serce i krzyż; inny złoty pierścień do pieczętowania z białym kamieniem na którym znajdowały się gotyckie litery H. S., i złoty trzonek do pisania. Na płycie zegarka wewnątrz wyryte nadto było nazwisko: „Schulz. Lieutenant, 46 Regt."

* **W Grudni** pod Lwówkiem spaliła się w nocy na 23 b. m. stodoła gospodarza Brycha a w niéj 6 kóp sprzątniętego już żyta i 20 gęsi. Ogień, jak się zdaje, był podłożony.

* **We Wiedniu** dnia 23 b. m, zakończył życie zrana radzca dworu dr. bar. Rokitański, jeden z najznakomitszych reprezentantów nauki. Był on twórcą szkoły medycznéj, opartéj na dokładném zbadaniu, a działalnością swoją w Akademii wiedeńskiéj, równie jak pismami swemi, w których składał przez pół wieku jenialne swoje poglądy, wyrobił on sobie sławę w całym swiecie i położył fundament nieśmiertelności swego imienia w historyi indukcyjnych umiejętności. Jako członek Izby panów, był on jedną z jéj ozdób i brał żywy udział w rozbiorze wszelkich ważnych kwestyi politycznych. Dr. Rokitański urodził się dnia 11 lutego 1804 r. w Königgrätz w Czechach. W Wiedniu przemieszkiwał od swych czasów studenckich i w roku 1828 otrzymał doktorat. W tym samym roku został on asystentem profesora anatomii patologicznéj dra Wagnera, po którym objął katedrę w roku 1834. W roku 1841 ukazał się jego Podręcznik anatomii patologicznéj, który się doczekał trzech edycyi. Gdy rozpoczęta w roku 1858 budowa instytutu patologicznego w roku 1862 ukończoną została, miał Rokitański znakomitą mowę, w któréj wolność badania, jako najwyższy postulat nauki postawił. W następnym roku został Rokitański referentem medycznym w ministeryum oświecenia, a w roku 1869 prezesem Akademii umiejętności. Cesarz powołał go w r. 1871 do Izby panów i nadał mu krzyż komandorski Franciszka Józefa. Gdy Rokitański usunął się od wykładów, otrzymał krzyż komandorski Leopolda i tytuł barona. Siedmdziesiątą jego rocznicę obchodziły uroczyście równie Akademia umiejętności, jak uniwersytet i miasto Wiedeń. Rokitański był od r. 1834 żonatym i pozostawia wdowę i 4 synów, z których dwaj poświęcili się zawodowi lekarskiemu, a dwaj inni obrali karyerę artystyczną jako śpiewacy. Dr. Rokitański był również członkiem krakowskiéj Akademii umiejętności od początku jéj założenia.

* **Szach perski** w Brodach dziwił się ogromnie ubiorom żydów. Kiedy na dworcu zobaczył tłum synów Izraela, przypatrującym mu się z ciekawością, zwrócił się do hrabiego Crenneville:

— To księża? zapytał, sądząc, że i tu tak, jak w Persyi kapłani noszą kaftany.

— Nie, to żydzi, odpowiedziano.

— Więc także mieszkańcy Oryentu, wtrącił syn słońca i przypatrywał się z zajęciem grupom szwargocących żydów.

* **Szach perski** reorganizuje armią na model europejski. W tym celu uprosił sobie u cesarza austryackiego jednego jenerała, kilku pułkowników i 60 oficerów. Oficerowie ci otrzymali urlop z wojska austryackiego na lat 3. Ponieważ armia austryacka nie ma zbytku oficerów, uważaném jest to zezwolenie ze strony cesarza za oznakę pokoju w bliskiéj przyszłości.

* **Samobójstwo.** U wód morskich w północnéj Francyi w Boulogne sur Mer odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru hrabina Bonckendorff, nie mająca jeszcze 20 lat Rosyanka. Młoda ta kobieta była żoną hr. Benckendorffa, attaché przy rosyjskiéj ambasadzie w Berlinie i wniosła mężowi w posagu milionowy majątek. Spekulacye giełdowe męża przyprawiły go o stratę całego własnego i części majątku żony. Właściwa przyczyna samobójstwa nie jest dotąd znaną, wiadomo tylko, że hr. Benckendorff zamieszkiwał z żoną wspaniałe mieszkanie przy Vossische Strasse, niebawém jednakże porzucił karyerę dyplomatyczną i, zaciągnąwszy się do towarzystwa „czerwonego krzyża" poszedł na plac boju rosyjsko-turecki. Żona jego udała się do Paryża, gdzie żyła przez dziesięć miesięcy i, wyjechawszy do wód, odebrała sobie życie.

* **Obrazek amerykański.** Dziennik Philad. Dem. w następujący a nie bardzo pochlebny sposób opisuje ostatnie posiedzenie ciała prawodawczego stanu Pennsylwania: „Nasi prawodawcy na zebraniach swych, zwłaszcza pod koniec posiedzeń, zachowują się tak, jak żaki szkólne. Tak właśnie było ostatnim razem. Mnóstwo niepozałatwianych billów leżało jeszcze na stole prezydenta, kiedy pod wieczór zapanował w sali obrad taki krzyk i zgiełk, takie śmiechy i wycie, że nawet odczytywanych tytułów billów owych słyszeć nie było można. Panowie prawodawcy rzucali na siebie papierem, kalendarzami, piórami, nawet pluwaczkami (!), a za każdym razem, gdy pocisk nie chybił celu, powstawała burza oklasków. Nieopisana radość jednak opanowała szanowne zebranie, kiedy podrzucona w górę poduszka chmurą pierza spadła na głowy panów prawodawców. I takim to błaznom lud oddaje w ręce prawodawstwo i zarząd krajowy! Wśród nocy panowie ci „dla wytchnienia" przerwali posiedzenie i podczas przerwy raczyli się szampanem, poczém oczywiście skandal doszedł już do ostatecznych granic."

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 27go lipca, Pantaleona i Natalii p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12. Zachód o godzinie 8.

Długość dnia 15 godzin 48 minut.

Wypadki historyczne. 1544 List przyjacielski Zygmunta I. do Karola V. — 1633 Sejm konwokacyjny. — 1648 Bitwa z kozakami pod Kulczynem. — 1792 Prusacy biorą Wolą. — 1806 Wjazd Napoleona do Poznania. — 1831 Sejm nakazuje Skrzyneckiemu stoczyć bitwę.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Gwiazdy** wyszedł numer 39 i zawiera: Matkom stowarzyszonym. — Pusta klatka (wiersz). — Wycieczka do Nazaret. (Ciąg dalszy). — Zegluga nadpowietrzna. — Poczciwa dusza (Ciąg dalszy.) — Wąż olbrzymi wysiadujący jaja (z ryciną). — Rozmaitości. — Rebus. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron — Odpowiedzi redakcyi. — Kalendarz. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 lipca.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani Chłapowska z Karczewa, Lasocki z Lechlina. Treskow z Owińsk, Taczanowski z familią z Szypłowa, Brodowski z Owińsk.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania.

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4	godz.	42	min.	rano.
pociąg mięszany - 2—4 o 8	-	12	-	przed poł.
pociąg osobowy - 1—4 o 3	-	39	-	po południ.
pociąg mięszany - 2—4 o 9	-	9	-	wieczorem.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 26 lipca. Biuro Reutera donosi z Carogrodu pod dniem wczorajszym: Karatheodori otrzymał od Porty ostateczne instrukcye pod względem kwestyi okupacyi Bośnii. Podług instrukcyi tych żąda Porta zamiast ustanowienia czasu trwania okupacyi ugody, że obsadzenie Bośnii ma ustać, skoro tylko bezpieczeństwo i porządek publiczny zostanie przywrócony i zapowiedziane reformy w Bośnii wykonane. — Zamiast postanowienia, że administracya cywilna zostanie przy Turcyi, domaga się Porta, żeby przez wojskową okupacyą zaprowadzono pewien rodzaj stanu oblężenia. Podczas tego mają władze cywilne przestać funkcyonować i urzędy swe dopiero znowu wtedy objąć, kiedy okoliczności na to pozwolą.

Tryest, 25 lipca. Władza morska zawiadamia o zamknięciu portu w Kłecku i kanału Stagno Piecolo przez miny podmorskie.

Londyn, 26 lipca. Dzienniki ranne ogłaszają urzędowe na pozór communiqué, które podnosi, że najświeższa mowa Dyckesa nic nie zawiera takiego, coby wskazywać mogło na spodziewane w tym roku rozwiązanie parlamentu. — Lord Beaconsfield zakomunikował w Izbie wyższéj że hydograf admiralicyi skonstatował, że pod Batum tylko jedna przystań się znajduje i że w miejscu, przydatném do zarzucania kotwicy, trzy tylko okręty pancerne mogą stanąć.

LOTERYA.

Berlin, dnia 25 lipca 1878.

Przy dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 158 król.-pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

2 wygrane po 15.000 marek na numera 50,330 i 84,097

3 wygrane po 6000 marek na numera 29,351 31,509 i 67,365.

33 wygrane po 3000 marek na numera 11,035 14.467 18,770 19,381 20,884 24,506 27,182 28,130 28,810 30,933 38,096 38,289 38.725 38,740 39,781 41,449 43.042 44,058 44,333 44,543 49,027 54,102 55,501 55,973 57,196 69.007 69.663 72,739 72.542 90,684 92,086 92,698 92,771.

45 wygranych po 1500 marek na numera 162 319 4118 5848 8158 9918 11,944 12,394 14,435 17,185 20,066 20,213 25,823 25,953 36,127 37,863 38,428 41,021 41,152 42,359 43,031 46,160 47,441 48,807 49,753 50,034 55,765 60,992 61,646 63.479 71,075 71,374 71,958 74,012 75,769 75,857 76,014 76,201 84,432 85,375 87,900 89,228 91,127 92,155 92,900.

69 wygranych po 600 marek na numera 1732, 3944 3994 4236 7057 8545 10,188 10,710 12,630 13,840 15,417 15,802 16,129 17,088 17,338 17,854 17,974 19,470 19.991 23,888 26,529 28,804 29,732 30,619 32,088 33,223 33,653 39,861 41,182 42,321 43,728 44,976 46,394 50,537 51,841 53,158 55,000 63,520 64,266 67,011 67,196 68,211 68.674 70,980 71,037 73,037 74,557 74,713 75,657 75,787 75,978 77,115 78,954 79,467 79,588 79,654 80,323 81,111 82.499 85,166 85,281 85,856 89,267 92,189 92,196 92,599 93,166 94,163 94,786.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 26 lipca 1878.

Zyto, (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —,—. na wiosnę, czerwiec —,—, czerw.-lipiec —,— lip.-sierpień —,— mar.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 0,000 litrów, cena wypowiedz. 52,70 na maj —, czerw. —,—, lipiec 52,70, sierpień 52,70, wrzesień 53,10, paźdz. 50,40, list. i grudzień 48.10 mrk.

Okowita w miejscu (bez beczki) ——

Ceny targowe w Poznaniu dnia 26 lipca 1878.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	10	10	9	10	8	50
Zyto	- -	6	60	6	35	6	—
Jęczmień	- -	7	20	6	20	6	—
Owies stary	- -	7	20	6	20	6	—
Owies nowy	- -	—	—	—	—	—	—
Groch do gotowania	- -	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	—		-	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	-	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	13	55	13	25	12	80
Rzep zimowy	- -	13	55	13	—	12	50

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych

Wrocław 25 lipca.

Zyto (za 2000 funt.), wyżéj, na upł. wyp. —— cent. lipiec i lipiec-sierpień 127,50 płc., sierp.-wrzesień 128— płc., —— żąd., wrzes.-paździ. 129.50—130 płac., paźdz.-listop. 130 płc. — żąd., list.-grudzień 131,— żąd.

Pszenica na lip. 195 żąd., wrzes.-paźdz 195 żąd.

Owies na lip. 121 płc., lip.-sierp. 121,— płc., wrz.-paźdz. 119,50 płc., paź.-list. —, wyp. — — c.

Rzep na wrzesień-październik 285 płc.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —,— cent., w miejscu 66,50 żąd., lipiec 66,— płc., lipiec-sierpień 65,— żąd., wrzes.-październik 63,— żąd., — — pł., paźdz. listopad 63,— żąd. listopad-grudzień 63.— żąd., kwiec.-maj 63,— żąd., — płc.

Okowita: bez in., wyp. —— litr., lipiec i lipiec-sierpień 52,70 płac. — żąd., sierpień-wrzesień 52,70 płc., wrześ.-paź. 50,80 żąd, paźdz.-list. —,— płc.

Cena wypowiedziana na 26 lipca: żyto 127.50 mrk. pszennica 195.— m., jęczmień — m., owies 121.— mrk. olej rzepiowy 66,— m., okowita 52,70 marek.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 25 lipca 1878.

Postanowienia miejscowéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica biała nowa	20	40	20	10	21	20	20	50	19	40	18	40
„ żółta „	19	60	19	40	20	40	20	--	19	—	17	80
Żyto nowe	13	80	13	--	12	60	12	30	12	10	11	80
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—	—	—	--	--	--	--
„ nowy	14	40	13	70	13	20	12	70	12	40	11	60
Owies stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	13	80	13	40	13	10	12	60	12	20	11	80
Groch	16	—	15	30	14	80	13	90	13	40	12	80

Postanowienia komisyi handlowej.	TOWAR piękny		średni		pośledn	
Rzep 100 kilogr.	27	75	25	—	22	50
Rzepik zimowy	27	25	25	—	22	50
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Lnica	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogram. 40 — 45 — 50 marek; biała niezm, 42,50 — 68 marek.

Makuchy rzepiowe niezm. za 50 kil. 7,20—7,40, wrzesień-paźdz. 7,20 marek.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil. 9,10—10,30 —11,— mrk. nieb. 8,80—9,80—10,30 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 15—19,00—20,50 m

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil. naj. 2,00—2,50 m., pośl. 1,80 za szefel (75 funt.) najlep. 1,00—1,25 m., pośled. 0,90 m., za 2 litry 0,10 m., za 2 nowych 0,15 mrk.

Siano za 50 kil. 2,00—2.60 m.

Słoma 16—18,50 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 29—30,50 marek. Rżanna piękna 21,25—22,25 marek. Rżanna średnia 19,75 20,75 marek. Osucie rżanne 9,25—10,— marek. Osucie pszenne 7,60—8,40 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 26 lipca 1878. (Kursa końcowe).

Pszenica spok	
lipiec	197,—
wrzesień-paźdz.	196,50
Zyto słabsze	
lipiec-sierpień	126,—
wrzesień-paźdz.	129,—
paźdz.-listop.	130,—
Olej rzep.	
lipiec	65,—
wrzesień-paźdz.	62,90
Okowita słaba	
w miejscu	54,50
lipiec-sierpień	53,80
sierp.-wrzesień	53,80
wrzesień-paźdz.	52,50
Owies	
lipiec-sierpień	130.—
Wypow. żyta	—,—
Wypow. okow	30,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	106,50
Pr. pożyczka państ.	92,30
Pozn. listy z.	95,20
Pozn. listy rent.	95,60
Austr. banknoty	175,50
Austr. renta złota	65,30
Austr. losy 1860	115,50
Włochy	75,25
Amerykany	99,80
Rumuny	32,25
Ros. banknoty	216,—
Ros.-ang. pożyczka	85,—
Ros. losy prem. 1860	158,10
Pol. liquid.	58,75
Kredyty	459.—
Kolej państwowa	460,—
Lombardy	138.—
Usposob. spok.	

Szczecin, dnia 26 lipca 1878. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała	
lipiec-sierpień	194,—
wrzesień-paźdz.	194.—
Zyto stałe	
lip.-sierpień	123,—
wrzesień-paźdz.	127,—
Owies	
Wiosna	—,—
Oléj rzep. słaby	
Lipiec	65,—
Wrzes.paźdz.	62,50
Okowita wyżéj	
w miejscu	54,70
lipiec-sierpień	53,90
sierpień-wrzesień	53,80
wrzesień-paźdz.	51,20
Petroleum	
Jesień	11,25

†

Ś. p.

Hrabia Adam Broel Plater

zasnął w Bogu opatrzony śś. Sakramentami dnia 25 lipca r. b. w Prochach w 55 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Prochach w poniedziałek, dnia 29 b. m., o czém donosi (1256)

w smutku pogrążona rodzina.

Jarosław Leitgeber

wydał i poleca

Bronikowski, Emancypacya i równouprawnienie kobiety	M. 5.—
Izrael Moor, powieść z angielskiego	„ 4,—
Schmid, ks. kan. Nagroda cnoty. Trzy powiastki, opr.	„ 0,75
Tłoczyński X. O przeznaczeniu i celu człowieka	„ 0,20
Winter Paweł, powieść z angielskiego	„ 4,—
Zwycięztwo serca. Powieść z 15 rycinami opr.	„ 0,60
Złotniki czyli złota dolina. Powieść prawdziwa. opr.	„ 0,60

Moje czynności rozpoczynają się z dniem 1 sierpnia r. b. — Mieszkam obok sądu w gmachu pocztowym. (1257)

Tonn,

rzecznik i notaryusz.

Trzemeszno.

Bajecznie tanio!

Jarosław Leitgeber w Poznani

nabył resztę nakładu i poleca:

KLECHDY, starożytne podania i powieści ludowe

zebrał i wydał

K. Wł. Wójcicki.

Wydanie drugie pomnożone. w dwóch tomach w 8ce razem 518 str. zamiast **6 marek**

tylko 1,20 m., opr. 1,50 m

Watowane kołdry, wełniane kołdry, dery do spania, dery do podróży, dery na konie, kobierce, firanki i t. d. poleca jak najtaniej (990)

S. Kantorowicz

Róg nowéj ul. i St. Rynku 6.

Całkowita wyprzedaż

po bardzo zniżonych cenach (720)

porcelany, szkła, lamp wszelkiego rodzaju, fajansu i artykułów luksusowych u

J. Kusztelana

w Bazarze.

Proklama.

W biurze banku **Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu** odbędzie się sposobem **dobrowolnéj licytacyi** sprzedaż pojedyńczych folwarków majętności **Zakrzewskiéj** w powiecie gnieźnieńskim położonéj wraz z wszelkiemi inwentarzami i żniwem tegorocznem, w następujących terminach, mianowicie:

1. **Ujazd** 852 morg. d. **5 sierpnia** rb. o godz. 11 przed poł.
2. **Czechy** 1012 morg. dnia 5 sierpnia rb. o godz. 4 po poł.
3. **Imiołki** 1446 morg. d. **6 sierpnia** rb. o godz. 11 przed poł.
4. **Myszki** 2085 morg. d. 6 sierpnia rb. z godz. 4 po poł.
5. **Sławno** 1992 morg. d. 7 **sierpnia** rb. o g. 11 przed poł.
6. **Zakrzewo** z **Kamionkiem** 3055 morg. d. 8 **sierpnia** rb. o godz. 11 przed poł.
7. **Gorzuchowo** 2226 morg. d. 8 sierpnia rb. o g. 4 po poł.

Dobra powyższe obejrzeć można każdego czasu na miejscu za zgłoszeniem się do rendanta dominialnego p. Gaertiga w Zakrzewie (poczta Kłecko, stacya najbliższa Pobiedzisk), **warunki licytacyjne i anszlagi** przejrzeć można w biurze Banku Kwilecki, Potocki i Spółka. (1234)

Julian Brzeski.

Zakład

fotograficzny

(Ulica Bismarka Nr. 11)

zaopatrzony w najnowsze i najlepsze aparaty, wykonywa **wszelkie prace** w zakres fotografii wchodzące, po cenach umiarkowanych (1064)

Rivoli i Sp.

PENSYONAT

w domu polskim dla uczniów szkół poznańskich pod największą gwarancyą co do dozoru nad religijnem i moralnem wychowaniem młodzieży. W domu pomoc w nauce, język francuzki, angielski i fortepian. Bliższych informacyi udzieli agencya Fontowicza w Poznaniu w Bazarze. (1250)

Panna służąca,

wydoskonalona w krawiecczyznie i szyciu a z dobremi rekomendacyami znajdzie dobre miejsce od św. Michała, oraz doświadczona (1255)

niańka

najchętniéj taka, która była przy ochronce. Listy frankowane do strączarki **Okulickiéj**, ul. Jezuicka 4.

Ogrodnika

w średnim wieku, wszechstronnie wykształconego w swym zawodzie potrzebuje **Dom. Usarzewo** pod Swarzędzem od 1 października. Zgłoszenie franko listowne lub osobiste. (1253)

Organista

kawaler, może zaraz objąć posadę w Górze pod Inowrocławiem, gdyż dla słabości tęż posadę opuścić jestem zmuszony. Przedstawienie osobiste konieczne.

Józef Bolewicki

(1248) organista.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.